Nr 102 Dnia 14 kwietnia. Czwartek. Dnia 2 (14) kwietnia 1887 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w p.

Dziś: Tyburcjusza i Walerjana M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 2 r.	Poniedziałek: Apolonjusza B. M.
Piątek: Anastazji i Bazylisy P. P. M.	Zachód „ „ 6 „ 47.	Zachód „ „ 12 „ 29 w.	Wtorek: Hermogenesa M.
Sobota: Lamberta Męczenika.	Długość dnia godzin 13 „ 30.	Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 8	Środa: Anzelma Biskupa Dokt. K.
Niedz.: **Przewodnia.** Aniceta P. M.	Przybyło „ „ 5 „ 52.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.	Czwartek: Sotera i Kaja M. M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Myślimira; jutro Wacławy bł.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o $9^{1}/_{2}$ zrana suma, o $3^{1}/_{2}$ po południu nieszpory ku czci N. Sakramentu.

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski. Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 6,361 kop. (Pożyczki wydają się od 9-ej rano, wykup i prolongata do 1-ej w południe.)

Teatra: Wielki: w niedzielę „Pan Twardowski"; — Rozmaitości: w niedzielę „Ostatnia próba" i „Szczęście małżeńskie";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): w niedzielę „Sinobrody" (1-szy raz). ($7^{1}/_{2}$ wieczorem)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Projektowanem jest zwołanie w r. 1888-ym do Petersburga kongresu międzynarodowego w sprawie wykształcenia fachowego, a w szczególności technicznego.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż według projektu ministerjum finansów, nową opłatę od paszportów zagranicznych postanowiono zaprowadzić z d. 27-ym b. m. Co zaś do osób, bawiących obecnie za granicą, zastosowane być mają następujące przepisy: od osób powracających z zagranicy po dniu 27-ym kwietnia pobieraną będzie na komorach celnych za przetrzymanie paszportów do wymienionego terminu opłata według przepisów dawniejszych, za dalszą zaś prolongatę od d. 27-go kwietnia po 10 rubli met. za każdy z pierwszych trzech miesięcy i po 25 rub. met. za każdy następny.

= Donoszą z Petersburga, iż w departamencie górniczym zaprojektowano podwyższenie cła od żelaza obręczowego i wymiarowego do 50 kop., od drobnego zaś i blachy kotłowej i ślusarskiej do 75 kop. od puda. Nadto powstał projekt, aby stopniowo zmniejszać przywóz surowca zagranicznego, a to w ten sposób, aby po upływie lat 7-iu przywóz mógł być zupełnie wzbroniony.

= Projekt opodatkowania zapałek przez obanderolowanie paczek i pudełek z zapałkami, postąpił już o tyle, że w niedługim czasie przedstawionym zostanie radzie państwa. Jednocześnie z projektem tym ma być wprowadzone znaczne podwyższenie cła od zapałek zagranicznych, sprowadzanych wielkiemi partjami ze Szwecji, Austrji i Włoch.

= Donoszą z Petersburga, iż przepisy z d. 26-go lipca r. 1885-go o niemożności łączenia w jednej osobie posad rządowych i posad prywatnych w przedsiębierstwach bankowych, przemysłowych itp. rozciądnięty został na okręgowych sędziów pokoju.

= W celu ustanowienia ścisłej kontroli nad ekspedycją korespondencji pocztowej, urząd główny poczt i telegrafów wydał podwładnym instytucjom rozporządzenie, aby na każdym pakiecie z korespondencją był nałożony stempel z oznaczeniem czasu przyjęcia, a w razie niewysłania korespondencji w dniu przyjęcia, drugi z oznaczeniem daty wysłania. Za wszelkie opóźnienie winni pociągani będą do odpowiedzialności. Co do kontroli o ruchu depesz, zaprowadzone już zostały specjalne sprawozdania o telegramach, opóźnionych więcej niż o sześć godzin.

= W Królestwie Polskiem znajdują się obecnie następne zarządy okręgów pocztowo-telegraficznych: warszawski na gubernje: warszawską, płocką, piotrkowską i kaliską w Warszawie; gubernja suwalska dołączona została do okręgu wileńskiego z zarządem w Wilnie; gubernje łomżyńska i siedlecka do okręgu grodzieńskiego w Grodnie; gubernje lubelska, radomska i kielecka należą do okręgu lubelskiego z zarządem w Lublinie. Warszawski kantor pocztowy pozostał tymczasowo samodzielnym.

= Na czas robót polowych gospodarskich dozwolonem zostało, wedle decyzji warszawskiego jenerał-gubernatora, sprowadzanie robotników wiejskich z Galicji do wszystkich gubernij Królestwa Polskiego. Zachowanemi jednak być mają przytem przepisy, że ci włościanie, którzy mają zamiar przebywać tu przez czas dłuższy, winni swoje dowody legitymacyjne zawizować w odnośnych konsulatach. Jedynie tylko tacy robotnicy, którzy przybywają na czas od dwóch do czterech tygodni, zwolnieni są od stawiennictwa przed wyjazdem w poselstwie rosyjskiem.

= Służba policyjna otrzymała polecenie sprawdzić, czy wydawane dla cudzoziemców karty pobytu z określonym terminem nie ekspirowały, gdyż po tygodniu zwłoki, osoby nie starające się o wyrobienie nowych kart, zostaną ukarane w drodze administracyjnej na równi z tymi, którzy wcale t. zw. „rosyjskich widów" nie posiadają.

= Liczne kradzieże, jakie się w ostatnich czasach przytrafiają w Warszawie, dowodzą, iż znowu złodzieje pobytowi czynią wycieczki z różnych pobliskich miast i miasteczek. Polecono więc służbie policyjnej, a w szczególności ajentom wydziału śledczego, przedsiębrać energiczne poszukiwania celem wyśledzenia nor, w których się ukrywają złodzieje pobytowi. W razie ujęcia złodzieja, należy przeprowadzić szczegółowe śledztwo, jak długo bawił w Warszawie, aby możliwie przekonać się, czy nie przedsiębrał jakiej kradzieży. Następnie za wydalenie się z miejsca pobytu taki złodziej winien być przedstawiony do kary sądowej, a po odsiedzeniu aresztu z wyroku, odesłany transportem wraz z odezwą do władzy policyjnej w miejscu pobytu, celem rozciądnięcia nad nim bacznego nadzoru.

= Towarzystwo lekarskie wydało przychylną opinję o statucie zawiązać się mającego Towarzystwa przyjaciół zdrowia. Obecnie zupełnie opracowany projekt przedstawiony już został do zatwierdzenia władzy.

= W d. 20-ym b. m. od godziny 11-ej zrana w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będą licytacje: 1) na urządzenie ceglanej podłogi, postawienie przegród, oraz dokonanie różnych reperacyj w stajniach 1-ej części warszawskiej straży ogniowej, od sumy 1,119 rs. 86 kop. (vadium 157 rs.); 2) na jednoroczną dzierżawę za zaległe podatki nieruchomości nr. 1,038h (ulica Okopowa), od sumy dzierżawnej 750 rs. rocznie (vadium 72 rs.); 3) na trzyletnią dzierżawę szopy w dziedzińcu domu miejskiego na

---

50)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Dalszą drogę urozmaicało opowiadanie konwojującemu koledze przeszłorocznych wspomnień i znajomości z jego siostrą, zabranej przypadkowo, a tak żywo w pamięci młodych chłopców zapisanej.

Nagle rozmowa się przerwała.

Z głębi lasu dochodzić zaczęły odgłosy pobożnej pieśni, która dość zgodnym chórem męskich piersi po falach majowego powietrza, razem z lekkim szmerem gałęzi drzew leśnych wznosiła się do nieba.

— Dziś niedziela... nasi się modlą... — szepnął Witold.

W gromadce zwolna posuwających się naprzód studentów zapanowała kościelna cisza.

Uszli tak jeszcze kilkadziesiąt kroków, przerzedziły się drzewa i oczom ich przedstawił się widok uroczysty, poważny, niezwykły.

Liczna gromada ludzi, przeważnie młodych, ubranych i uzbrojonych mniej więcej jednakowo, klęcząc szeregami na rozległej leśnej polance, śpiewała pieśń pobożną, której wspaniała nuta potężne na młodych słuchaczach uczyniła wrażenie.

Uklękli wszyscy jak na komendę, ukląkł i konwojujący ich Witold i sześć młodych głosów połączyło się w zgodnym chórze z orszakiem zasyłającym modlitwę przed tron Najwyższego...

Gdy przebrzmiała ostatnia nuta pieśni, powstali wszyscy, a Witold rzekł półgłosem do studentów:

— Teraz do dowódcy... wstawajcie.

Podnieśli się z klęczek z piersią wezbraną i w uroczystym nastroju poszli za wskazówką Witolda.

Niezadługo stanęli przed obliczem Strzały.

— Stosownie do rozkazu — rzekł pozdrawiając wodza Witold — przyprowadzam tych młodych ludzi, którzy zdaje się przypadkowo przechadzając się po lesie, doszli aż do naszego stanowiska...

— Chodźcie tu bliżej—rzekł Strzała.

Żaden z muszkieterów, ani tembardziej żaden z młodszych towarzyszów sprzysiężonej trójki nie miał dotąd odwagi spojrzeć w oczy Strzale. Tytuł „dowódcy" i nazwisko, jakiego używał, przejmowały ich wszystkich uroczystą grozą i odbierały odwagę. Serca pod mundurkami biły im dwakroć prędzej niż zwykle, a oczy mgłą zachodziły.

Dopiero na głos dowódcy przystąpili bliżej, ale i teraz jeszcze nie wszyscy oczy podnieśli.

— Co robiliście w lesie?—zapytał Strzała.

Dźwięk tego głosu, odzywającego się już po raz drugi, zaraz za pierwszem usłyszeniem zelektryzował Pawełka, usłyszany powtórnie wstrząsnął nim jeszcze gwałtowniej.

Odwaga weń wstąpiła, w oczach mu się zrobiło jasno, spojrzał i krzyknął:

— Pan Emil Miłomirski!...

Dowódca się uśmiechnął.

— Widzisz, panie Pawle—rzekł—spotykamy się jeszcze raz... No, kiedy koledzy z panem przyszli, to wszelkie badanie niepotrzebne. Zostańcie z nami chwilę i odpocznijcie, a potem możecie wracać...

Studentom kamień spadł z serca. Odetchnęli.

Tylko jednemu Pawełkowi coś się nagle w piersiach ścisnęło. Chciał mówić, ale słowa z ust jego wydobywały się z trudnością.

— Ja, panie dowódco... — zaczął.

Strzała spojrzał nań pytająco.

— Ja, panie dowódco... — powtórzył jąkając się i walcząc z sobą — ja, panie... niech koledzy wracają kiedy chcą... ja panie...

— A cóż pan, panie Pawle?...

— A ja, panie dowódco... — wykrztusił nareszcie olśniony i przejęty wzruszeniem siódmoklasista—jak ojca kocham... ja tu z panem... zostanę.

Miłomirski położył rękę na jego ramieniu.

— Pojmuję twój zapał, panie Pawle — rzekł — ale ci tego czynić nie radzę... Za młody jesteś... obejdziemy się bez ciebie... idź... ucz się... pamiętaj co ci mówiłem... na takich nie czas jeszcze...

Słowa te nie poskutkowały bynajmniej. Owszem, od chwili wypowiedzenia powziętego postanowienia siódmoklasista odzyskał władzę nad sobą, swobodę, głos.

— Nie, panie dowódco — mówił płynnie i śmiało — takie już moje postanowienie. Wszakżem to sobie przepowiedział niegdyś... pamięta pan... w Mazurowicach... że będę pańskim podkomendnym...

Kilkoma jeszcze słowami perswazji chciał go powstrzymać kuzyn Heli. Widocznem jednak było, że młody chłopiec nie zmieni zamiaru.

Miłomirski skinął głową na znak przyjęcia.

— A teraz żegnam was koledzy! — zawołał Pa-

Krakowskiem-Przedmieściu nr. 1, od sumy dzierżawnej 58 rs. rocznie (vadium 45 rs.).

= W d. 21-ym b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali sesjonalnej magistratu posiedzenie zgromadzenia kowali.

= Warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu rozpoczęło od dnia wczorajszego wypłatę dywidendy za rok zeszły od wniosków dziesięcioprocentowych, wpłaconych przez członków na kapitał obrotowy.

= Zapowiedziane na dzień 23-ci b. m. nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa cukrowni „Zakrzówek fabryczny" odroczone zostało do d. 7-go maja r. b.

= Prezydent miasta, jenerał Starynkiewicz, powrócił wczoraj wieczorem z Petersburga, dokąd, jak w swoim czasie donosiliśmy, wyjeżdżał w interesach wodociągowo-kanalizacyjnych.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wybierając się na wieczorki mniejsze w Towarzystwie muzycznem, należy w domu zostawić krytyczne wymagania.

Środy tej kategorji mają charakter jakby familijny, który publiczność inaczej nastraja, zamieniając ją na mniej więcej liczne grono gości sproszonych na prywatny popis amatorów i amatorek.

Z tego stanowiska oceniona muzyka instrumentalna, wokalna i deklamacja, podlegają jednemu tylko kryterjum: czy podobały się słuchaczom, czy nie?

Ponieważ wczoraj wszystkich wynagradzano oklaskami, więc należy przypuszczać, że wszyscy byli zadowoleni, a w rezultacie o to na takich wieczorkach chodzi.

= Przedstawienie amatorskie.

W teatrzyku dobroczynności odbyło się w dniu wczorajszym przedstawienie, złożone z 4-ch jednoaktowych komedyjek.

Gra amatorów i amatorek odznaczała się starannem wykończeniem, wyróżniły się zaś panie Rappaportowa i Krajewska, jak również pierwszy raz próbująca swych sił na scenie amatorskiej panna Jadwiga Iwanowska.

Znany już z występów p. Bukaty i inni dostrajali się do całości.

Żywe obrazy zakończyły przedstawienie.

Publiczności zebrało się niewiele, czemu dziwić się istotnie należy, gdyż tak wykonanie, jak i cel, na większe zasługiwałyby poparcie.

= Stowarzyszenie gitarzystów.

Zawiązanie projektowanego stowarzyszenia cytrzystów i gitarzystów ma nastąpić w przyszłym miesiącu.

Obecnie spora liczba przyszłych członków odbywa częste próby pod wodzą zaproszonego muzyka.

Oprócz cytr i gitar, stowarzyszeni grywać będą na *viola d'amore*, oraz innych, mniej obecnie używanych instrumentów.

= Wystawa fotograficzna.

Zapowiedziana w Petersburgu wystawa fotograficzna do skutku nie dojdzie.

Natomiast powstał projekt urządzenia takiej wystawy w Warszawie.

Sprawą tą zajmuje się p. Żukowski, właściciel zakładu pod firmą „Konstanty".

Istnieje zamiar urządzenia wystawy fotograficznej pod egidą Muzeum przemysłu i rolnictwa.

= Podwyższenie dyskonta.

W niektórych naszych instytucjach finansowych podwyższona została stopa dyskonta od weksli.

Krok ten spowodowany został brakiem pewności, a przez to zmniejszeniem obrotu pieniędzy.

Na rachunki bieżące gotówka przyjmowana jest z wielką niechęcią, są zaś i tacy bankierzy, którzy jej wcale nie biorą.

= Elektryczność w Saskim ogrodzie.

Projektowane jeszcze w r. z. oświetlenie ogrodu Saskiego światłem elektrycznem obecnie ma być nareszcie urzeczywistnionem.

Według udzielonych nam informacyj, nasz „letni salon" ma pozyskać około 20-tu lamp łukowych, rozmieszczonych śród alei głównej i pobocznych.

Motor gazowy, mający poruszać maszynę elektryczną, zostanie ustawiony w dogodnem i odpowiedniem miejscu.

Jest projekt, aby lampy elektryczne płonęły w lecie do północy, w jesieni zaś i zimie do godziny 10-ej wieczorem.

Służba ogrodu, pilnująca całości krzewów, i służba policyjna, czuwająca nad porządkiem i przystojnością publiczną, będą miały przy oświetleniu ogrodu znacznie ułatwione zadanie.

= Ogród botaniczny.

Otwarcie ogrodu botanicznego dla publiczności wkrótce nastąpi, z tego powodu podajemy krótką notatkę o założeniu naszej „botaniki".

Początek ten datuje się od 1818 go r.

Miejsce przyległe do Łazienek było już w części zabudowane; była tam już oficyna mieszkalna i długi szereg szklarni, za czasów Stanisława Augusta wymurowanych.

Książę Zajączek, ówczesny namiestnik Królestwa, znacznie się przyłożył do postępu nowego zakładu, przeznaczając dostateczny fundusz na wyporządzenie dawnej figarni i brzoskwiniarni, na upiększenie wodozbioru w części ogrodu na publiczne przechadzki urządzonej, w której także fundamenta kościoła Opatrzności na górze Kalwarją zwanej umieszczone zostały.

Do wzrostu ogrodu niemało się również przyczynił ówcznsny minister oświaty, St. hr. Grabowski, który z ogrodów botanicznych w Berlinie, Wiedniu, Krzemieńcu, Dorpacie i Krakowie sprowadzał okazy roślin i gdy w 1819-ym r. wszystkich okazów było 5,000, w cztery lata później katalog obejmował ich już 9,500.

Założono podówczas rodzaj praktycznej szkoły pod kierunkiem starszego ogrodnika Leraut.

Za naszych czasów widzieliśmy emanację podobnej szkoły przy filji „botaniki", a mianowicie przy ogrodzie pomologicznym.

Rozwój ogrodu Botanicznego najbardziej się uwidocznił za czasów dyrektorstwa prof. Jerzego Aleksandrowicza, obecnie zasłużonego prezesa Towarzystwa ogrodniczego.

= Z robót nadrzecznych.

Inspekcja rzeczna, po zebraniu wiadomości o szkodach, wynikłych w tamach i wałach ochronnych z powodu ostatniego przyboru wody i częściowego wylewu, natychmiast przystępuje do naprawy miejsc zrujnowanych.

Roboty mają być ukończone przed okresem powtórnego wczesnego przyboru, przypadającego zwykle w drugiej połowie miesiąca czerwca.

= Znaczny spadek.

W dniu onegdajszym p. Henryk Kierlasiński otrzymał od swego adwokata z Lyonu telegram, iż jego proces spadkowy w ostatniej instancji został wygrany.

Proces ten, ciągnący się od 1873-go r., dotyczył windykacji spadku po dziadku p. Kierlasińskiego, baronie de Flechamp.

Cała masa spadkowa, nie licząc narosłych procentów, wynosi około 5-ciu miljonów franków.

Szczęśliwy spadkobierca wyjechał już wczoraj do Francji aby podnieść kapitały, ze stałym jednak zamiarem powrotu do kraju.

= Pogromca płci pięknej.

Podczas ubiegłych świąt wielkanocnych mieliśmy sposobność poznać nader sympatyczną osobistość pod postacią p. T., blisko dziewięćdziesięcioletniego starca.

Na widok siwej jak gołąb głowy, większość zebranych w salonie panien pośpieszyła na powitanie sędziwego gościa, który nieomieszkał każdej z „dzierlatek" wypalić siarczystego, żołnierskiego komplementu.

Pan T., literalnie rozrywany przez płeć piękną, udał się na stronę, celem obradowania nad porządkiem tańców, jakie się miały odbyć tegoż wieczora, wiedzieć bowiem należy, iż starzec w kole swoich znajomych słynie jako niezrównany organizator zabawy.

— Mówcie sobie co chcecie—prawił wesoło staruszek—a jednak szczęście do kobiet nie opuszcza mnie ani na chwilę.

I w istocie wiekowy, a pomimo to żwawy i rzutki p. T. mógłby iść o lepsze z mnóstwem dzisiejszej zdenerwowanej młodzieży.

Nie ograniczając się na udzieleniu porady, starzec osobiście prowadził poloneza, a nawet figurę mazura.

Sympatyczny „Fikalski" już w r. 1821-ym wstąpił jako szeregowiec do trzeciej kompanji strzelców, zaś w dziesięć lat później, jako podoficer woltyżerów, opuścił dziś nieistniejącą armję.

Pełen rubasznej lecz poczciwej werwy, p. T. jest prawdziwym ulubieńcem licznego koła znajomych.

= Harem w Warszawie.

Bogaty negocjant turecki, p. Olmim, i w tym roku zatrzymywał się w naszem mieście w przejeździe z Wiednia do Petersburga.

Jak zwykle, kupcowi towarzyszy część jego hare-

---

wełek uszczęśliwiony, wyciągając ręce do Węgrzynka i Adasia.

Obaj nie odpowiedzieli na jego uścisk.

— Ja się z tobą nie rozłączę! — zawołał Węgrzynek — zostaję także!...

— I ja z wami—dodał bez wahania Pokrowiecki.

— I ja! — krzyknął z zapałem kuzyn Dobrochny.

— I ja także, moi bracia — słabym głosem domówił Halski.

Dowódca przecząco wstrząsnął głową.

— Widzisz, panie Pawle, przykład jest zaraźliwy — rzekł — zrobiłem dla ciebie wyjątek... dla innych nie mogę...

Galiniecki, Halski i Pokrowiecki posmutnieli i pobledli.

Węgrzynek tylko nie stracił fantazji.

— Panie wodzu, to być nie może! — zawołał — myśmy z Oskrzelskim ślubowali sobie, że się nie rozstaniemy, że będziemy zawsze razem. Jakabądź ma być dola, niech nam będzie wspólną...

— I ja ślubowałem, panie wodzu!... — zawtórował mu Adaś.

— Tak, panie wodzu — potwierdził Pawełek — ślubowaliśmy sobie być zawsze razem... iść ręka w rękę... „zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy"... jesteśmy nierozłączni jak owi trzej muszkieterzy... przyjmij nas wszystkich trzech do swego boku...

— Wszystkich pięciu!—poprawił Galiniecki.

— Nie! nie!—zaprotestował Oskrzelski—wy obaj nie ślubowaliście, wyście naprawdę za młodzi... A przytem... my jak my... niewiele z nas pociechy światu... ale Halski, poeta i słabowity... poety byłoby szkoda, słaby nie zniósłby niewygód... Nieprawdaż, panie dowódco?...

Miłomirski potwierdził wyrok, który chłopcy między sobą wydali, i nie było już przeciw niemu apelacji. Nie pomogły protesta kuzyna Dobrochny, ani twórcy uwieńczonego przez kolegów poematu. Dowódca kazał dodać im konwój i wyprowadzić na drogę do miasta, zalecając, aby nikomu nie opowiadali o spotkaniu.

Skonfundowani bardziej jeszcze niż smutni, Galiniecki i Halski poddali się swemu losowi.

Nastąpiło pożegnanie czułe, rzewne, serdeczne. Dwaj nieprzyjęci naprawdę płakali, chociaż się wstydzili swych łez, muszkieterowie nadrabiali miną, choć i im także łzy się w oczach kręciły.

— Widzisz, Halski—rzekł ściskając kolegę Węgrzynek—czy ci nie przepowiedziałem, że z dzisiejszych naszych przygód napiszesz poemat?... A ty—dodał rzewniejszym głosem, żegnając Galinieckiego—gdy będziesz pisał do Dobrochny, donieś, że jej tancerz zeszłoroczny teraz...

Głos mu zadrżał i zdania zaczętego dokończyć nie mógł.

Nie wypadało żegnać się długo, trzeba było po męzku przyśpieszyć rozstanie.

Ścisnęli się raz jeszcze za ręce i mieli już odchodzić, gdy Pawełek nagle zawołał:

— Czekajcie, bracia!... chwilkę jeszcze jedną czekajcie!...

Miał przy sobie papier i ołówek, wyjął to szybko i pośpiesznie pisać coś począł.

— Zaniesiecie list odemnie do miasta—rzekł.

Napisał i chciał oddać Galinieckiemu, Witold powstrzymał jego rękę i wziął z niej papier.

— Listu nie wolno—rzekł—póki nie przeczyta dowódca.

Pawełek nie protestował. Brat Kazi oddał papier Miłomirskiemu, który przeczytał następujące słowa:

Szanowny Panie i drogi nasz Ojcze!

Stało się!... Musiałem w końcu zrobić jakieś wielkie hultajstwo, bo taka już moja natura... Uciekam z gimnazjum i dwóch moich najbliższych, Węgrzynka i Pokrowieckiego, zabieram z sobą... Grzeszę ciężko przeciw twoim ojcowskim radom, drogi nasz Ojcze, ale to trudno!... Należy mi się od Ciebie, Szanowny Panie, jedno przebaczenie, więc proszę o nie, abyś był skwitowany z Twym pełnym czci i wdzięczności uczniem. *Oskrzelski.*

— Można odesłać — rzekł przeczytawszy Miłomirski.

Witold oddał pismo Galinieckiemu.

— Nie położyłeś adresu — zauważył kuzyn Dobrochny.

— Oddaj... Ćwikowi.

Gdy Galiniecki tegoż dnia jeszcze oddał to pismo inspektorowi, oczy zacnego przewodnika młodzieży zaszły wielkiemi łzami, które się po czerstwych, pełnych życia jego policzkach stoczyły.

Mimo tych łez jednakże, Ćwik z przyzwyczajenia starał się mieć minę surową i głos groźny.

— A to hultaj!—zawołał—a to mnie podszedł!... I teraz żąda przebaczenia!... Ha! cóż robić?... słowo się rzekło... przebaczyć muszę...

Głos jego miękł, rzewniał i przycichał z każdem słowem.

— Biedni! biedni!... potrzykroć biedni!... stracone, na pastwę losowi rzucone pokolenie—dokończył już prawie szeptem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

mu, a mianowicie cztery małżonki z tyluż niewolnicami.

Powtarzamy część, gdyż p. Olmim posiada podobno 30 żon, nie licząc innych kobiet haremowych.

Wszystko to zamieszkuje w posiadłości nababa tureckiego nad Bosforem.

Ponieważ negocjant kilka razy do roku przedsiębierze w interesach handlowych podróże do rozmaitych miast europejskich, więc mu zawsze część haremu towarzyszy.

Turek wynajmuje dla siebie i niewieściego orszaku cały wagon.

= Po pijanemu.

Zamieszkały za rogatkami wolskiemi robotnik Jan Fiszer, człowiek zwykle trzeźwy, pracowity i spokojny, upiwszy się przypadkowo w dniu onegdajszym, wszczął awanturę z żoną.

Tłukł szyby, naczynia, łamał sprzęty, a co ważniejsza, pięcioletniej córeczce wybił oko, a dwuletniemu chłopczykowi wykręcił rękę.

Następnie, mocno pobiwszy żonę, wybiegł z domu i do wczoraj popołudnia jeszcze nie wrócił.

Życiu dziewczynki grozi niebezpieczeństwo, oko zaś straciła nazawsze.

Pomimo usilnych poszukiwań, na żaden ślad Fiszera nie natrafiono.

= Pożar.

W dniu wczorajszym około godziny 9-ej wieczorem ogromna łuna zajaśniała w stronie Powązek.

Zaalarmowane dwa oddziały straży ogniowej: ratuszowy i nalewkowski, natychmiast wyruszyły na pomoc.

Paliła się oficyna domu Giergebauma w miasteczku Powązki.

Ogień rozpoczął się w jednem z mieszkań i w mgnieniu oka objął cały obszerny budynek drewniany.

Gdyśmy przybyli na miejsce pożaru, dom cały stał już w płomieniach.

Tłumy izraelitów ratowały co mogły ze swego dobytku.

Płacz biedaków, przeważnie rzemieślników, tracących w ogniu całe mienie i przyrządy do zarobkowania, mieszał się z rykiem krów i rżeniem koni, których wyratować już nie zdołano.

Zginęło podobno pięć krów i trzy konie.

Z powodu trwających jeszcze świąt izraelickich i spóźnionego wieczoru, wiele rodzin przed zmrokiem wyszło na spacer w okoliczne pola, zachodzi więc obawa, czy drobne dzieci, pozostawione w izbach, nie poniosły śmierci w płomieniach.

W ogólnym chaosie trudno nam się było o tem napewno przekonać.

Dzięki energicznemu działaniu straży, ogień opanowano, rozebrawszy do szczętu budynek.

Cały szereg domków drewnianych, otaczających palącą się oficynę, budził poważne obawy, aby ogień się nie rozszerzył i nie zniszczył miasteczka.

W chwili wszakże, gdyśmy opuszczali miejsce pożaru (godzina $10^1/_2$), żadne niebezpieczeństwo już nie zagrażało.

= Wściekłe psy.

W dniu wczorajszym na placu Zamkowym policjant Malinowski zauważył psa podejrzanego o wściekliznę.

Właściciel psa, Franciszek Borowski, stawił opór, dowodząc, iż pies nie jest wściekły.

Ztąd wszczęła się sprzeczka i Borowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a psa oddano do rewizji weterynaryjnej.

Na Twardej ukazał się wściekły pies i napastował przechodniów.

Na szczęście nikt nie został pokąsany, a psa zabił stróż domu pod nrem 61-ym na tej samej ulicy, Tomasz Szwender.

= Zaczadzenie.

Pomimo ciepłej pogody, są jeszcze ludzie ogrzewający swoje mieszkania.

Do tych należy zamieszkała pod nrem 57-ym na Grzybowskiej Apolonja Kołpatowska, która nocy wczorajszej napaliła węglem kamiennym w piecu, nieposiadającym hermetycznego urządzenia.

Kołpatowska wcześnie zasunąwszy blachę, wraz z synem Józefem, 13-letnim chłopcem, udała się na spoczynek.

Rano oboje znaleziono w stanie bezprzytomnym.

Dzięki energicznej pomocy lekarskiej, chłopiec został do zmysłów przywrócony, Kołpatowską zaś odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Życiu jej jednak grozi niebezpieczeństwo.

= Ogień.

W dniu wczorajszym na Grzybowskiej pod nrem 5-ym w mieszkaniu kupca Łurgi z powodu przewrócenia lampy wynikł pożar.

Spaliło się kilka sprzętów, oraz kufer z garderobą.

Ogień domownicy stłumili.

+ W Tomaszowie rawskim otwartą zostanie stacja miejska kolei żelaznej. Stacja ta zostawać będzie w bezpośredniej komunikacji biletowej ze wszystkiemi stacjami kolei dąbrowskiej, oraz główniejszemi linji nadwiślańskiej, wiedeńskiej i bydgoskiej, a także z Łodzią.

+ Handel zbożowy.

Właściciele posiadłości ziemskich, położonych w sandomierskiem, użalają się, iż zboże, pochodzące z plonów zeszłorocznych, nie znajdowało wcale zbytu za granicę.

Skutkiem tego rolnicy miejscowi zmuszeni byli młócić częściowo nagromadzone w stodołach i stertach zboże, a następnie wyprzedawać je małemi partjami handlarzom i piekarzom małomiejskim, osiągając ceny dość wysokie: za korzec pszenicy rs. 7 kop. 30, żyta rs. 4 kop. 75, jęczmienia rs. 3 kop. 75, owsa rs. 2 kop. 45.

Jedynym produktem, poszukiwanym przez kupców zagranicznych, jest koniczyna nasienna, za którą w r. b. daleko wyższe płacą ceny niźli w r. z.

Za korzec koniczyny czerwonej płacą obecnie 34 do 36 rs., gdy w r. z. płacono tylko 21 rs., za białą zaś ofiarują 40—60 rs., gdy w r. z. cena jednego korca wynosiła zaledwie 38 rs.

Do obniżenia cen wszystkich bez wyjątku produktów w sandomierskiem przyczynia się wielce otwarcie zkądinąd bardzo dogodnej kolei dąbrowskiej.

Do samego tylko Ostrowca, jednej ze stacyj tej kolei, przychodzi dziennie z Rosji kilka wagonów rozmaitych produktów, rozwożonych następnie przez przekupniów po wszystkich miasteczkach powiatu sandomierskiego.

Artykułami zaś, sprowadzanemi z południowych gubernij Cesarstwa, są przeważnie: groch, kasza jaglana i mąka żytnia.

+ Straż ogniowa wiejska.

Przed laty kilkoma powstała we wsi Garbowie, w powiecie nowo-aleksandryjskim, straż ogniowa wiejska, składająca się z 30-tu ludzi.

Inicjatywę do założenia tej straży dał właściciel majątku ziemskiego hr J. Stycz., który też wraz z gminą garbowską łoży na jej utrzymanie.

Straż garbowska występowała już wielokrotnie do pożarów i oddała niemałe usługi.

+ Z żeglugi na Dnieprze.

W tych dniach rozpoczęły kursować na Dnieprze pierwsze pasażerskie statki parowe.

Do dnia 7-go b. m. z Kijowa wychodził jeden tylko statek dziennie, zaś od 7-go b. m. kursują dwa statki pasażerskie.

+ Polowanie.

Z Szepietówki, pow. zasławskiego, donoszą o polowaniu, urządzonem niedawno w lasach dóbr sanguszkowskich.

Trofea myśliwskie, składające się z 25 dzików, 10 sarn i orła, przewieziono na trzech wozach do Antonina.

W polowaniu przyjmowali udział, prócz gospodarza, hhr. Potoccy, ks. Lubomirski i hr. Tarnowski.

+ Po naszemu.

Rok zaledwie temu, jak zawiązaną została przy łódzkim oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu sekcja rolniczo-przemysłowa, a już byt jej został mocno zakwestjonowany.

Jak donosi *Dziennik łódzki*, sekcja ta prawdopodobnie zwiniętą zostanie.

Powodem tego smutnego rzeczywiście stanu rzeczy ma być wykreślenie się znacznej części członków.

+ Skarb.

Niedawno w pobliżu wsi Zabłocie, pow. ihumeńskiego, gub. mińskiej, jeden z włościan znalazł w polu znaczną ilość monet srebrnych, pochodzących z XVII-go w. i zakopanych w dużem żelaznem naczyniu.

Monety ważą ogółem 40 funtów i przedstawiają kilka ciekawych typów.

Jedne noszą napis widoczny: *Prussia* i na odwrotnej stronie: *Phridrich*; na innych zaś, lepiej zachowanych, widoczne są słowa: *Dei gratia Albert et Elisabeth*.

Najciekawsze są monety ozdobione wyobrażeniem czterech skrzyżowanych mieczów z napisem: *Rex Phil. D. G. Hisp. et Indiae*, a na odwrotnej stronie nad herbem z koroną słowa: *Archid. Aust. Dux. Burg. Brat.*

Nieświadomy co do wartości skarbu włościanin, sprzedał już część znalezionych monet po 10 złotych za sztukę!

+ Interesujący rzezimieszek.

Od pewnego czasu Piotrków jest widownią częstych kradzieży, popełnianych, o ile ze sposobu wykonania wnosić można, przez jedno i toż samo indywiduum, do artyzmu wyćwiczone w kunszcie złodziejskim.

Drwiąc sobie z czujności policji, stróżów domu, służby i lokatorów, złodziej ten otwiera w biały dzień wytrychem drzwi frontowe i szuflady, w których wie napewno, że znajdują się pieniądze.

W zeszłym tygodniu zakradł się w godzinach południowych do mieszkania prezesa sądu okręgowego i skradł z biurka przeszło 8000 rs. w papierach publicznych.

Wszelkie usiłowania policji nad odnalezieniem tego interesującego rzezimieszka są dotąd bezowocne.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Ciepły napój dla krów. Pasza gotowana.

Wiadomo, że kartofle przez ugotowanie stają się o wiele pożywniejszemi, a szczególniej gdy gotowanie odbywa się za pomocą pary. To samo ma się i z innemi jarzynami, dlatego też zaprowadzenie po lepszych gospodarstwach parników jest wydatkiem opłacającym się sowicie i w bardzo krótkim czasie. Napój ciepły także jest daleko korzystniejszy od napoju zimnego, zwłaszcza przy utrzymywaniu na oborze dojnych krów i opasów. Napój ten najczęściej daje się w formie jakiegoś wywaru. Najpospoliciej składa on się ze słodzin wygotowanych kartofli, buraków, marchwi i t. p., z dodatkiem soli, która obok dobroczynnego wpływu na apetyt i ogólny proces trawienia, ma, jak wiadomo, własności powiększania mleczności u krów i nadawania nabiałowi lepszego smaku i pożywności. Najgorsza sieczka, byle sparzona solnym ukropem, chciwie jest pochłaniana w oborach. Odwar z siana jest pospolicie używany w Anglji dla pojenia bydła rogatego, koni i owiec. Należy go jednak całkiem ostudzić, gdyż podawany w stanie choćby tylko tak ciepłym, jak świeżo udojone krowie mleko, powoduje bardzo często kaszel. Wygotowane siano zużywa się na podściołkę. Ekonomja gospodarska na tej manipulacji zyskuje bardzo wiele.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

R. D. rs. 1,—A. O. rs. 3.

— Składam rs. 5 na dzieci moralnie zaniedbane, z intencją, by mnie na przyszłość Bóg uchronił od niegrzeczności, jaka mnie spotkała wczoraj o godzinie 2-ej minut 55 — i by ów pan nauczył się taktu od swego zwierzchnika. — *W. K.*

— W dniu 14-ym kwietnia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józiuchny Kopczyńskiej, strapieni rodzice składają rs. 2, z przeznaczeniem takowych na szpital dziecięcy.

— Portmonetka, znaleziona w święta na Krakowskiem-Przedmieściu i portmonetka, znaleziona dnia 12-go kwietnia na ulicy Złotej, za udowodnieniem mogą być odebrane w kantorze naszym.

Nekrologja.

† Ś. p. Zofja **Niewiarowska,** córka literata Aleksandra Niewiarowskiego i Julji z Brzozowskich, po długich i ciężkich cierpieniach, umarła wczoraj rano, przeżywszy lat 18. Pozostali rodzice, bracia i siostry, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo jutro, to jest w dniu 15-ym kwietnia o godzinie **10-ej** zrana w dolnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok, z tegoż kościoła i w dniu tym samym o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

† Ś. p. Karol **Eisrych,** majster szklarski, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 65. Pozostali w ciężkim smutku syn, synowa, córka i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 15-ym kwietnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) przy ulicy Zakroczymskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok, w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —1295—

† Ś. p. Leopolda z Jabłońskich **Łącka,** wdowa, przeżywszy lat 66, przeniosła się do wieczności w dniu 12-ym kwietnia r. b. Pozostały w nieutulonym żalu syn z żoną, zapraszają życzliwych do oddania ostatniej posługi. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra nastąpi zaraz po nabożeństwie we czwartek o godzinie **11-ej** zrana odbyć się mającem.—1291

† Ś. p. Piotr **Kotarski,** zmarł przeżywszy lat 48. W smutku pozostała żona wraz z córkami zaprasza krewnych i kolegów na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jana w dniu 14 b. m., o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

† Z powodu uczynionego zapisu na rzecz zakładu sierot chłopców, przez ś. p. Antoniego **Górskiego,** jako w rocznicę śmierci, odbędzie się wotywa za spokój duszy jego w kościele św. Jacka w kaplicy górnej, w dniu 15-ym kwietnia, to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, na które to nabożeństwo opieka sierot pozostałą rodzinę zaprasza. —1293—

† W piątek, to jest dnia 15-go kwietnia, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Teodora **Müllera,** komisarza leśnego, odbędzie się msza święta w kościele św. Aleksandra o godzinie **10-ej** zrana, na którą w smutku pozostała żona wraz z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1292—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Stoiłow oświadczył rządowi tutejszemu, że rejencji powiodło się powstrzymać kraj od głośnych manifestacyj na rzecz ks. Aleksandra. Oświadczenie to sprawiło w kołach rządowych i dyplomatycznych dobre wrażenie.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Kreuzzeitung* przemawia za podwyższeniem cła od żyta na ośm marek, celem zatamowania dowozu żyta zagranicznego.

Darmstadt 13-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Doniesienie *Figara*, jakoby ks. Aleksander Battenberg miał zamiar odwiedzenia królowej angielskiej w Aix les Bains, jest mylnem. Polega ono na zamianie nazwisk byłego księcia bułgarskiego i księcia

Henryka Battenberga, zięcia królowej Wiktorji (ożenionego z księżniczką Beatryczą, *przyp. red.*)

Rzym 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Papież odroczył na kilka tygodni obsadzenie posady sekretarza stanu po kard. Jacobinim.

Rzym 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Papież wystosował *breve* do biskupa w St. Paul (Minnesota), w którem dziękuje mu za rozszerzanie towarzystw wstrzemięźliwości w Ameryce i ubolewa nad szkodami, które alkoholizm wyrządza ludzkości. Jest to pierwszy objaw uznania Stolicy Apostolskiej dla propagandy wstrzemięźliwości, która zwłaszcza w Anglji i w Ameryce prowadzoną jest na wielką skalę.

Rzym 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wielki penitencjarjusz kardynał Monaco di Valetta rozesłał poufne instrukcje do biskupów włoskich w sprawie przywrócenia świeckiej władzy Papieża, oraz pogodzenia się Włoch z Watykanem bez ujmy dla patrjotyzmu włoskiego.

Rzym 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj w Pawji ciśnięto bombę eksplodującą w kościele. Główny ołtarz kościoła został zgruchotany.

Brukselła 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z końcem b. m. odpłynie z Antwerpji wyprawa do Afryki, celem wytknięcia trasy kolei, łączącej dolny Kongo z górnym.

Madryt 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Tutaj i w Geronie wykryto tajne składy karabinów najnowszej konstrukcji, bagnetów, prochu i dynamitu.

Londyn 13-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Ajencja Reutera* telegrafuje z Teheranu, że czynią tam się tak rozległe przygotowania celem przyjęcia nowego rosyjskiego posła, ks. Dołgorukowa, jakich dotąd nie przedsiębrano nigdy w podobnych wypadkach.

Londyn 13-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Według doniesienia *Ajencji Reutera*, w toku rokowań o granicę afgańską Anglja oświadczyła gotowość zgodzenia się na żądanie Rosji co do odstąpienia jej części terytorjum nad Amu Darią, będącą obecnie w posiadaniu afgańczyków; stawia tylko warunek, aby wynagrodzono Afganistan odstąpieniem mu innego terytorjum.

Sofja 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Ajencja Havasa* telegrafuje: Zdaje się, że serbowie i bułgarzy zgodzili się na formę obsadzenia Bregowy. Umowa specjalna będzie w najkrótszym czasie podpisaną. Stambułow spędzi zapewne święta wielkanocne (st. st.) na łonie rodziny. (*Aj. półn.*)

Sofja 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zwołanie zgromadzenia narodowego odroczonem zostało do czasu nieoznaczonego.

Odessa 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Baku odkryto nowe źródło nafty. Fontanna nafty, wyrzucająca wiele kamieni i piasku, tryska na wysokość 350 '. Ujęto ją w kilka rezerwoarów, które wnet się wypełniły, poczem utworzyło się jezioro naftowe, wpływające szybkim pędem do morza.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go kwietnia. — Kursa niezmienione i usposobienie również bez zmiany. Ruch średni i prawie wszystkie wartości w niewielkich obrotach, po cenach bardzo mało różnych od wczorajszych. Wartości spekulacyjne dosyć słabo, akcje kredytowe o 1 m. niżej. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe cokolwiek słabiej. Na polu rent obcych dla rosyjskich nieco mocniejsze usposobienie. Ruble bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 25 f. niżej, na dostawę bez zmiany.

Berlin 13-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban ros. w tr. nat.	179.70	Akcje kredytowe	455.—
Weksle na Warszawę	179.60	Listy zast. serji I-ej	57.—
Wek. na Peters. krótk.	179.10	Weksle na Lon. krót.	20.37⁵
Wek. na Petersb. dług.	178.40	„ „ dług.	20.31⁵
Bil. ban. ros. na dost.	179.75	Żyto w tow. gotow.	123.75
Wschodnia poż. II em.	55.20	Żyto na jesień	124.25

Petersburg 13-go kwietnia. Weksle na Londyn $21\frac{1}{4}$ $\frac{9}{32}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji $249\frac{1}{2}$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji $231\frac{1}{2}$.—Półimperjały 9.25.

Kursa rubli pozostały w Berlinie niezmienione. Drobne różnice 5 i 10-fenigowe nie mogą tu wchodzić w rachubę. Stan ten rzeczy oddziała zapewne na giełdę warszawską przygnębiająco, zawodząc nadzieje dalszego rozwoju dążności zwyżkowej. Spodziewać się przeto można kursów niezmienionych przy obrocie jeszcze mniejszym, jeżeli to być może, niż dotychczasowy. Notowania dnia poprzedniego były: 179.60, 179.75, 456, 124, 124.25.

Gdańsk 12-go kwietnia. *Pszenica*: cena najwyższa krajowa 8.05, regulacyjna bieżąca 7.95, na dostawę wiosenną 7.95. — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.70, regulacyjna 4.70 na dostawę wiosenną $4.67\frac{1}{2}$.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku w ostatnich dniach, jako w tygodniu świątecznym, bardzo małe obroty. Sprawozdania z rynków zagranicznych są w ogóle nie wyraźne i raczej niekorzystne. *Pszenicy* przybyły pewne ilości wodą z Królestwa. Zbyt trudny tak do Anglji jako też i do Szwecji i Norwegji. Ceny z trudnością tylko utrzymywały się, a nawet w wielu razach obniżyły się. Obrót nie wielki — płacono polską pstrą 125 i 127 f. 143 i 144 m., jasno-pstrą 130 f. 146 m., lepszą 130 i 131 f. 148 m. *Żyta* polskiego kilka ładunków również przybyło. Zbyt bardzo trudny, tylko nie wielkie ilości sprzedać się udało. Płacono polskie 89 i 88, rosyjskie 87 i 86 m. *Jęczmień* krajowy tylko w obrocie po cenach niskich. *Owies* rosyjski 68 do 70 m. **W Libawie** *pszenica* bez dowozu tak, że nawet cen żądanych nie notowano. *Żyto* dosyć mocno — towar gotowy po 74 kop. za pud. *Jęczmień* ciągle słabo—dobre gatunki po 70 do 72 kop. *Owies* bez dowozu, na dostawę płacono do 74 kop. za wyborowe gatunki. *Makuchy lniane* wysokich gatunków do 90 kop. Niższe zaniedbane.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Ch.*—W r. 1818-ym porucznik Charczewski, z polecenia W. Księcia Konstantego wydał „Podręcznik dla batаljonów", gdzie pani znajdziesz pożądaną terminologję. Rekomendujemy także „Plany przepisu frontowej służby dla artylerji", wydane w r. 1824-ym. Do dawnych porządków z czasów Kościuszki „Wspomnienia Suffczyńskiego" (Bodzantowicza) posłużyć mogą w zupełności.

— *Stałej prenumeratorce.*— Dawne utwory Silvy z oryginału niemieckiego zamieszczał lwowski *Przegląd literacki* w roku 1876-ym. Kilka utworów późniejszych, ale zapewne nie z niemieckiego, ukazało się w *Gazecie polskiej* Czerniowieckiej.

— *Młodemu prenumeratorowi.*—Z niemieckich Rammel, albo encyklopedja handlowa Bechtera, z francuskich Armel. Rosyjski podręcznik wyjdzie niezadługo w Warszawie; chwalony jest Gurew, chociaż język w nim lichy, łamany i widocznie kuty *ad hoc* podług wzorów niemieckich.

— *Prenumeratorowi z prowincji.* — Z rzeczy polskich najobszerniejszy jest Kluk, ale przestarzały. Z nowszych godny jest zalecenia Cuvier w przekładzie, także kompilacja Dziekońskiego, Jastrzębowskiego; moglibyśmy wiele wyliczyć bezimiennych dla dzieci, o które pewno panu nie chodzi. Z rosyjskich Sonow i Arteniew. Co do dzieła przez *Gaz. pols.* cytowanego, racz pan zwrócić się do właściwej redakcji.

— „**KRAJU**" **petersburskiego** nr. 13-ty wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Uwagi nad dwoma jubileuszami twórców obecnej jedności niemieckiej: cesarza Wilhelma i ks. Bismarka. **List otwarty do redaktora „Kraju".** **Korespondencje „Kraju":** z Filipopola p. *St. Biernackiego*; z Mińska, p. *M. W.* **Z sądów.**

Sprawy bieżące: Nad mogiłą Kraszewskiego. Uwagi nad artykułem dra Kazimierza Waliszewskiego, nadesłane przez *A. Kłobukowskiego* (d. c.).

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Handel z Cesarstwem. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER."

Nieznany programat J. I. Kraszewskiego, p. *X.*

Zapomniany przyrodnik, p. *Adama Szymańskiego.*

Trzy lata istnienia „Świtu", przez *Antoniego Mazanowskiego.*

Odwiedziny u polaków w Anglji, listy podróżne *Latarnika.*

Piśmiennictwo historyczne. „Kwartalnik historyczny, p. *X. Y.*

Sprawozdania literackie: „Bibljoteka zapomnianych poetów i prozaików polskich", p. *Ama.*

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju".

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK.

„**Szarabani**"—obrazek Raffi'ego z życia czcicieli słońca w Persji. Przełożył z ormiańskiego *Artur Leist.*

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia III-ej klasy 148-ej Loterji klasycznej.

dnia 13-go kwietnia 1887-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
1393	**200**	9840	**1,000**	19396	**200**
1789	**200**	10538	**1,000**	22433	**2,000**
2113	**200**	10870	**1,500**	22795	**200**
9337	**3,000**	11647	**5,000**		
9480	**200**	16925	**200**		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

225	4209	8078	11423	16020	18762	22118
1846	4352	10027	11573	17109	18967	22529
1952	6255	10237	14867	17285	19911	
2550	6656	10677	15020	17459	21344	
3665	6697	10765	15028	17668		

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

20	2191	4630	6901	8717	11335	13788	16182	18398	20311	22552
155	2291	41	15	18	70	97	16220	18438	54	22673
82	2304	43	43	62	11400	13836	56	18543	83	22721
248	20	4750	58	75	50	13952	81	61	92	54
88	50	95	68	93	52	93	16346	64	96	68
90	58	4809	82	8828	91	14028	47	91	20453	84
96	2404	5051	94	56	11553	57	48	99	96	22873
354	28	5126	7031	60	85	14186	91	18635	20548	22907
433	2501	44	97	8934	97	14202	93	38	20609	16
74	28	49	7119	77	11611	40	16481	18720	16	18
571	33	76	40	9060	11704	54	88	21	39	29
617	45	5206	7201	9171	20	14317	95	18831	55	78
43	2629	57	32	80	11845	32	16510	91	57	23018
48	52	67	53	9231	11906	49	85	83	63	52
703	89	76	64	83	12021	56	16659	18905	20826	59
807	2955	5345	7339	9367	35	65	16755	53	20924	23106
16	89	5408	45	9454	41	88	16827	87	37	44
37	3002	31	51	84	54	14433	72	19072	87	66
43	70	5527	7433	98	71	34	77	57	21033	97
44	3104	38	42	9597	12148	72	94	19115	21013	23206
911	35	72	7542	9631	12241	14542	16904	22	52	43
18	65	74	46	45	52	75	33	85	21242	84
67	93	87	97	95	84	14814	44	19220	73	23305
98	3306	95	7671	9701	12382	31	17099	24	80	36
1002	61	5612	89	40	12411	33	17150	57	94	51
36	81	86	7818	80	12528	47	87	87	95	23443
58	85	5701	7927	9834	67	14986	17212	19318	21395	
1185	3496	93	47	47	12665	15023	74	58	21412	
87	3535	5851	50	9931	84	35	83	19426	46	
1202	42	71	66	50	12727	78	17312	31	21586	
40	3604	5947	79	60	88	81	68	51	21644	
85	10	99	8011	10097	12885	15186	17443	74	59	
1422	3819	6016	36	10159	12911	15262	95	75	70	
30	36	88	68	10219	26	84	17594	19573	98	
1607	87	6102	72	45	50	15329	17603	87	21776	
11	3920	31	8122	10370	13029	78	58	19655	21806	
32	29	36	67	85	36	15437	73	94	21906	
88	98	42	75	10489	13126	15513	17823	99	34	
1726	4150	68	8212	10557	46	35	29	18749	45	
42	51	6211	29	75	94	81	39	76	99	
52	60	39	39	10670	13217	15614	53	19802	22000	
96	73	53	8327	10800	13361	96	85	64	25	
99	4234	59	41	10900	64	15728	89	19951	55	
1882	35	96	94	41	13437	71	17903	20012	22128	
89	4378	6314	8412	97	53	95	96	65	22217	
1940	4421	68	36	11000	57	15833	18015	71	24	
92	54	6454	45	65	58	89	18279	20118	98	
2015	74	6513	87	11151	13500	15907	18306	25	22325	
33	4517	6613	8524	62	47	46	21	35	87	
66	4609	32	8604	11236	13605	67	36	20249	22485	
2120	11	89	25	48	26	16123	62	55	22517	
88	24	6729	52	69	51	51	72	63	23	
89	29	97	8709	73	57	66	77	68	44	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6 45 wiecz.	9 20 rano
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

— Statki parowe **„Mazur"** i **„Krakus"** kursują codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano z Płocka o godzinie 6-ej rano. 1255

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою—Варшава 2 (14) Апрѣля 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff.— Wydawca Gustaw Gebethner.